



LESZEK  
KOŁAKOWSKI

ŚMIERĆ  
JAKO WŁASNOŚĆ PRYWATNA

znak



# LESZEK KOŁAKOWSKI

## ŚMIERĆ JAKO WŁASNOŚĆ PRYWATNA

Wybór, układ i słowo wstępne  
Zbigniew Mentzel

WYDAWNICTWO ZNAK  
KRAKÓW 2021

Projekt okładki  
Olgierd Chmielewski

Na okładce i stronie przedtytułowej wykorzystano dzieła ze zbiorów Rijksmuseum w Amsterdamie: *Jacob Marrel, Still Life with a Vase of Flowers and a Dead Frog*, 1634  
Aelbert Jansz van der Schoor, *Vanits still life*, 1640–1672

Redaktor prowadzący  
Katarzyna Węglarczyk

Korekta  
Małgorzata Biernacka  
Katarzyna Onderka

Łamanie  
Jan Szczurek

Copyright © by Agnieszka Kołakowska  
Copyright © for the selection by Zbigniew Mentzel  
© Copyright for this edition by SIW Znak sp. z o.o., 2021

ISBN 978-83-240-6324-6

**znak**

Książki z dobrej strony: [www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl)  
Więcej o naszych autorach i książkach: [www.wydawnictwoznak.pl](http://www.wydawnictwoznak.pl)  
Spółeczny Instytut Wydawniczy Znak, 30-105 Kraków, ul. Kościuszki 37  
Dział sprzedaży: tel. (12) 61 99 569, e-mail: [czytelnicy@znak.com.pl](mailto:czytelnicy@znak.com.pl)  
Wydanie I, 2021. Printed in EU

## SŁOWO WSTĘPNE

Kiedy dwudziestosześcioletni Leszek Kołakowski sporządzał rewizję polskiego przekładu *Etyki* Spinozy, musiało poruszyć go w tym arcydziele zdanie, które będzie później wielokrotnie cytował: „Człowiek wolny o niczym nie myśli mniej niż o śmierci, a mądrość jego jest rozmyślaniem nie o śmierci, lecz o życiu”.

Ale na przekór mniemaniu wielkiego filozofa i wbrew jego zaleceniom sam Kołakowski o śmierci rozmyślał często; w pismach, jakie pozostawił, dowodów na to znajdujemy bez liku. Już jeden z jego pierwszych filozoficznych esejów, który w roku 1955 ogłosił miesięcznik „Twórczość”, dotyczył traktatu szesnastowiecznego teologa ariańskiego Grzegorza

Pawła z Brzezin *O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym*. Analizując ów traktat, Kołakowski podkreślał, że choć zagadnienie nieśmiertelności duszy nie istnieje współcześnie jako kwestia naukowa, istnieje jako kwestia moralna, i ta właśnie strona problemu nadaje mu intelektualną żywotność.

Zapewne, potrzeba głębokiego namysłu nad ludzką śmiercią – „absurdem równie niemożliwym, jak niewątpliwym” – po części była u Kołakowskiego zrozumiałą reakcją psychologiczną. Trzech lat jeszcze nie skończył, kiedy umarła jego matka, jako kilkunastoletni podrostek stracił ojca zamordowanego przez niemieckich okupantów, podczas wojny oglądał w nadmiarze nie pochowane zwłoki leżące w bramach i na ulicach miasta – wszystko to musiało tworzyć traumę, czarną plamę na jego świadomości. Ale i później, w czasie pokoju, nie opuszczała go ta smuga cienia. Jak niektórzy bliscy mu myśliciele, Pascal na przykład, Kołakowski nie mógł żyć w przyjaźni z własnym ciałem. Udręczony od młodości ciężką chorobą stawów i niezaleconą

## SŁOWO WSTĘPNE

gruźlicą wiele miesięcy spędził w szpitalach i sanatoriach; doświadczenie nieznośnego bólu było jego codziennością.

Jednakże – o czym Kołakowski nieraz przypominał – potrzebne jest rozważanie myśli filozoficznej niezależne od biografii filozofa; gdyby w ogóle potrzebne nie było, filozofia nie mogłaby istnieć. Niezależnie więc od wszelkich okoliczności biograficznych umieranie, śmierć, wiara w nieśmiertelność i – najważniejsze w chrześcijaństwie – zmartwychwstanie intrygowały Kołakowskiego jako fundamentalny problem filozoficzny, z którym na różne sposoby próbował się uporać.

Zasadniczym tematem kilkunastu tekstów zebranych w tej książce jest ludzki lęk przed śmiercią (dodajmy: przed śmiercią abstrakcyjną bardziej niż konkretną), a także możliwość opanowania tego lęku, stawienia mu czoła. Obok tekstów odrębnych mamy tu fragmenty większych całości – esejów i książek. Czytelnika może uderzyć ich gatunkowa różnorodność: obok rozważań filozoficznych znajdzie w zbiorze osobiste wspomnienia,

list, sentencję moralną zaczerpniętą z historii świętej, a nawet fragment scenariusza filmowego. Teksty ułożono w kolejności zgodnej z chronologią ich powstawania (niektóre napisane zostały na długo przed tym, zanim je wydrukowano). Dwa – nigdy do tej pory nie były publikowane. Pierwszy to tytułowy w książce esej *Śmierć jako własność prywatna*, drugi to fragment wspomnienia o Andrzeju Munku napisanego tuż po tragicznej śmierci reżysera w wypadku samochodowym.

Najwcześniejszy z zamieszczonych tu tekstów pochodzi z roku 1956, najpóźniejsze powstały w roku 2004, dzieli je więc bez mała pół wieku. W tym czasie myśl Kołakowskiego ulegała głębokiej ewolucji, stopniowo zmieniał się także jego stosunek do problemu śmierci i nieśmiertelności. Inaczej pisał o tych sprawach wcześniej, kiedy – jak przyznawał – pozbawiony był „niemal całkowicie uczuć sakralnych jakiegokolwiek rodzaju”, zupełnie odmienne stanowisko zajmował później – zanik poczucia świętości nie okazał się u niego trwałą.

## SŁOWO WSTĘPNE

Zasadniczy zwrot w myśleniu Kołakowskiego nastąpił, jak się domyślamy, w połowie lat sześćdziesiątych. W pisanej wówczas książce *Obecność mitu* autor dowodził, że umieranie osób bliskich i antycypacja śmierci własnej dlatego są trudne do zniesienia, iż odkrywają nam fenomen obojętności świata: „W antycypacji śmierci własnej świat staje się domem rodzicielskim, który w jednej chwili przestał rozpoznawać własne dziecko – i to obrażenie nierozpoznawalności własnej ze strony świata nadaje sens naszej obawie śmierci”. Stajemy wobec alternatywy: albo będziemy to doświadczenie na różne sposoby i zawsze nie do końca skutecznie przed sobą zatajać, albo uda nam się fenomen obojętności świata zażegnać dzięki mitom: filozoficznym lub religijnym.

Od tamtej pory wszelkie nasze doświadczenie, cały nasz byt empiryczny naznaczony obawą śmierci coraz częściej jawi się Kołakowskiemu jako „realność wtórna, przekaźnik szyfru, nadawanego przez nieempiryczny, mityczny świat bezwarunkowy”. W przejmującym liście do Tadeusza

Kotarbińskiego z roku 1973 pisał o swoim nabytym przeświadczeniu, że to, co „jest” w nieskończenie nikłej terażniejszości, może „być” tylko dlatego, że jest też to, „w czym odróżnienie przeszłości i przyszłości jest niemożliwe, niejako zasobnik bytu, w którym nie ginie nic”. Pisał o tym oszczędnie, dyskretnie, doskonale zdając sobie sprawę, że przeświadczeń takich udowodnić niepodobna i spór o nie musi pozostawać jałowy.

W jednym z ostatnich tekstów Kołakowskiego – *Kompletna i krótka metafizyka. Innej nie będzie. Innej nie będzie* – czytamy: „Śmierć jest końcem tej czasowości, w której byliśmy zanurzeni w życiu naszym, i być może, jak się domyślamy, wejściem w inną czasowość, o której nic nie wiemy (prawie nic)”. Pytany, coraz bardziej natarczywie, jak rozumieć owo „prawie nic” ujęte w nawias, Kołakowski odpowiadał wymijająco albo prosił, aby pozwolono mu milczeć.

\*

## SŁOWO WSTĘPNE

Kult śmierci i wiary w nieśmiertelność osobniczą frapował Kołakowskiego także w sztuce: w malarstwie renesansowym, zwłaszcza hiszpańskim i niemieckim, oraz w literaturze, zarówno w prozie (wielokrotnie powracał do Tołstojowskiego Iwana Iljicza Gołowina), jak i – przede wszystkim – w poezji. W ostatnich latach życia ułożył, kierując się prywatnym upodobaniem, antologię *128 bardzo ładnych wierszy... poetów polskich*. Pierwszą część tego zbioru zatytułował „O umieraniu i o umarłych”. Nie mogło tam zabraknąć utworów bliskiego mu Cypriana Norwida, zwłaszcza słynnego wiersza *Bema pamięci żałobny rapsod*, do którego często z upodobaniem wracał:

Czemu, Cieniu, odjeżdżasz, ręce złamawszy na  
pancerz,  
Przy pochodniach, co skrami grają około twych  
kolan? –  
Miecz wawrzynem zielony i gromnic płakaniem  
dziś polan,  
Rwie się sokół i koń twój podrywa stopę jak tancerz.

## SŁOWO WSTĘPNE

– Wieją, wieją proporce i zawiewają na siebie,  
Jak namioty ruchome wojsk koczujących po niebie.  
Trąby długie we łkaniu aż się zanoszą, i znaki  
Pokłaniają się z góry opuszczonymi skrzydłami,  
Jak włóczyniami przebite smoki, jaszczury i ptaki...  
Jako wiele pomysłów, któreś dościgał włóczyniami...

Zbigniew Mentzel

## O RACJONALIZACJI ŚMIERCI

Jeśli istotnie odczuwanie życia jako sensownego wymaga afirmacji jego niewątpliwych nieuchronności, w takim razie afirmacja życia jest zarazem afirmacją śmierci. Co właściwie oznacza ten związek?

„W naszym życiu i w naszym wszechświecie jedno jest tylko zdarzenie, które się liczy: nasza śmierć”. Tak pisał Maurycy Maeterlinck w znanym studium o śmierci. „Człowiek wolny o niczym nie myśli mniej niż o śmierci, a mądrość jego jest rozmyślaniem nie o śmierci, lecz o życiu”. Tak pisał Benedykt Spinoza w *Etyce*. „Nie ma po śmierci nic i niczym jest sama śmierć”. Tak pisał Seneka. „Śmierć nie istnieje dla żywych, a umarli nie

istnieją dla śmierci”. Tak mówił Epikur. „Pozwól umarłym grzebać umarłe swoje”. Tak mówił Łukasz Ewangelista. „Dzieciom Bożym nie tylko wolno pragnąć śmierci, ale winny one to czynić, bo tylko przez to okazują prawdziwą afirmację swej wiary, jeśli dążą do tego, aby odejść z tego świata”. Tak pisał Jan Kalwin. „Aby więc dusza mogła bez przeszkód zatonać całą swoją istotą w pełni prawdy, zaczyna pragnąć jak najwyższego daru tej całkowitej ucieczki i wyzwolenia od ciała – śmierci...”. Tak pisał święty Augustyn.

Na zakończenie tej wiązki sentencji sąd Ludwika Feuerbacha: „rozumny i naturalny popęd do szczęśliwości nie wykracza poza istotę człowieka, poza istotę tego życia, tej ziemi... negowanie życia pozagrobowego pociąga za sobą afirmację życia doczesnego”.

Pierwsze z tych zdań Feuerbacha jest tylko z ograniczeniem słuszne. „Naturalne”, to znaczy wynikłe z natury biologicznej człowieka, pragnienie szczęścia nie wykracza z pewnością poza jego biologiczne istnienie. Jednakże lęk przed śmiercią

ma źródła dwojakie, heterogeniczne i często nawet niezgodne w wynikach swojego działania.

Istnieje lęk przed śmiercią konkretną – zwierzęcy i instynktowny system orientacyjny służący ochronie przed niebezpieczeństwem życia, uniwersalnie czynny w ludzkiej naturze, choć rozdzielony nierówno co do sprawności. Istnieje też lęk przed śmiercią abstrakcyjną, śmiercią w ogóle, płynący z wyobraźni intelektualnej i objawiający się zgoła niezależnie od aktualnego zagrożenia, zakładający uświadomioną racjonalnie ową wiedzę abstrakcyjną, przesłankę większą szkolnego sylogizmu, który tak zadziwił tołstojowskiego Iwana Iljicza Gołowina: wszyscy ludzie są śmiertelni. Lęk przed śmiercią konkretną łączy się z żywiołową afirmacją śmierci biologicznie koniecznej, przychodzącej jako przyrodzony rezultat osobniczego rozwoju. Na tym poziomie umysłowego rozwoju, gdzie tylko ów lęk śmierci konkretny, fizjologiczny dochodzi do głosu, wyraża on jednocześnie milczącą zgodę na to, że w ogóle trzeba umierać; jeśli łączy się z nim religijna

wiara w nieśmiertelność indywidualną, przybiera ona wówczas z reguły ową postać popularnej mitologii judeo-chrześcijańskiej, wiary w kontynuację tylko cieleśnego bytu po śmierci (przyjętą w mozaizmie i w chrześcijaństwie ludowym bez reszty, a w chrześcijaństwie ortodoksalnym ograniczoną dogmatem zmartwychwstania ciał dopiero po sądzie ostatecznym). Stąd kult ciał umarłych i grobów, bogactwo pogrzebowego rytuału. Nieuchronność śmierci w ogóle przedstawia się na tym poziomie w zgodzie z nakazami przyrody.

Lęk abstrakcyjny przed śmiercią jest zjawiskiem najzupełniej odmiennym. Często nawet ogranicza ów pierwszy – inteligencja często oddziałuje rozkładowo na instynkt – bo łączy się z intelektualizacją zachowania codziennego, a więc skłania do zredukowanych manifestacji zewnętrznych przeżywanej trwogi konkretnej, a przez to i do redukcji samego przeżycia (na mocy osławionej w pozornej absurdalności, a jednak nie pozbawionej słuszności teorii Jamesa, wedle której przejawianie stanów emocjonalnych jest pierwotne wobec

ich przeżywania). Lęk abstrakcyjny przed śmiercią jest złowrogi, bowiem żadna konkretna śmierć, to znaczy śmierć w danej chwili, nie jest absolutnie nieuchronna, póki nie nastąpiła, natomiast śmierć w ogóle jest nieuchronna bezwzględnie. Lęk ten może, jak wspomniano, uchodzić za wynaturzenie, skoro łączy się z buntem przeciwko nieuchronności nie spotykanym w przyrodzie, niemniej trudno go, skoro raz pojawił się w życiu, wyrugować bez reszty wysiłkami perswazji czysto racjonalnej: można przewyciężyć działanie odruchów, trudniej to uczynić z przeżyciami wyrastającymi na tle abstrakcyjnego poznania. Świadomość, że „wiatrem jest żywot mój” i że nie ma takiego miejsca w gwiazdach, gdzie ludzie będą za lat tysiąc spotykać swoich przyjaciół i bliskich, pozostawia pewien osad smutku, którego nie usuwa pociecha, że być może w innej epoce i w systemie planetarnym innej gwiazdy powstanie lub powstała taka sama lub podobna ludzkość jako kosmiczna kontynuacja ludzkości ziemskiej. Nadmiar wyobraźni rzutowanej w przyszłość może się

stać w ten sposób antagonistyczny wobec poczucia sensu życia.

Jednakże lęk przed śmiercią fizyczną nie jest lękiem przed utratą przyszłości. Jest obawą przed zatrąceniem samowiedzy jednostkowej, ta zaś – jak słusznie Bergson to zauważył – jest identyczna z pamięcią nawarstwioną dotychczasowych przeżyć. Pamięć to przeszłość uświadomiona. Dlatego lęk przed śmiercią jest lękiem przed utratą przeszłości; z tego punktu widzenia amnezja kompletna – wypadek rzadki zresztą, ale zachodzący niekiedy – nie różni się niczym od śmierci takiej, jakiej się obawiamy. Być pozbawionym przeszłości, czyli utracić ciągłość z całym życiem dotychczasowym, jest dokładnie tak samo groźne jak być unicestwionym całkowicie: temu, kto lęka się śmierci jako utraty osobowości, nie przyniosłaby pocieszenia wiadomość, że może się odrodzić przy całkowitym zapomnieniu swego życia dotychczasowego. Lęk przed śmiercią konkretną dotyczy śmierci biologicznej, lęk abstrakcyjny przed śmiercią dotyczy śmierci duchowej, zaniku poczucia osobowości. Na

pewnym poziomie intelektualnego rozwoju człowieka powstaje sytuacja paradoksalna: w wyniku wielowiekowych oddziaływań tradycji mitologii religijnych wiara w nieśmiertelność osobniczą wiąże się z najniższym, przednaukowym sposobem myślenia, a więc również takim, który cechuje zarazem wyobraźnia naiwnie-realistyczna, niedorozwój abstrakcji oraz myślenie tylko obrazami zmysłowymi. Dlatego też wiara w nieśmiertelność *d u s z y* jest faktycznie, jak wspomniano, niemal zawsze *wiarą* w nieśmiertelność *c i a ł a* i łączy się z kultem zmysłowego istnienia. Ci, którzy nie wierzą w nieśmiertelność indywidualną duszy, nie wierzą również w nieśmiertelność cielesną; kiedy w dziejach rozwoju umysłowego człowieka wyrasta pytanie o nieśmiertelność, kiedy więc w ogóle możliwość nieśmiertelności zostaje dopuszczona, wiara w nią łączy się – w skali społecznej, rzecz jasna, nie w każdym wypadku indywidualnym – z niższym poziomem intelektualnym i moralnym, a świadomość materialistyczna przestaje być żywiołowym realizmem bezpośrednio powstałym z praktyki życiowej,

ale musi wyrastać jako negacja negacji, z przewyższenia mitologii, wymaga postępu w umiejętnościach myślenia abstrakcyjnego, a więc również przewyższenia nawyków czysto zmysłowej asymilacji świata. Od wieków materialści zajmujący się tym problemem zwracali uwagę na głęboką deprawację moralną, którą stwarza wiara w nieśmiertelność osobniczą, i nieskończoną przewagę moralnych postaw związanych z porzuceniem fantastycznych iluzji co do życia pozaziemskiego; spotykamy te wątki w poemacie Lukrecjusza, w konsolacjach Seneki, w rozprawie Pomponazziego, w traktacie Uriela da Costy, w testamencie Mesliera i dziesiątkach innych źródeł. Wątpliwe też, czy umielibyśmy wiele dorzucić do ich uwag, podobnie jak do ich myśli ukazujących bezzasadność lęku abstrakcyjnego przed śmiercią. W istocie trzeźwy namysł łatwo obnaża dziwną niedorzeczność przeżycia, które polega na o b a w i e n i c o ś c i, w którym „nic” staje się przedmiotem trwogi; ukazuje też sprzeczność, potwierdzoną socjologicznie, jeśli nawet logicznie nie zawsze nieuniknioną, między życiem ziemskim

i życiem pozaświatowym: afirmacja życia ludzkiego i skończonego przedstawia się istotnie jako tożsama (o ile pojmujemy ją jako byt psychosocjologiczny) z zaprzeczeniem życia pozaziemskiego i odwrotnie – nieskończone istnienie neguje istnienie doczesne. Faktem jest wszakże, że tysiące najoczywistszych racji demaskujących bezzasadność lęku przed śmiercią abstrakcyjną okazują się często niedostateczne dla jego zwalczenia; fakt ten staje się zrozumiały, skoro się zważy, że lęk ów, jakkolwiek zakłada stosunkowo zaawansowane umiejętności myślenia racjonalnego, nie jest jednak ich konsekwencją naturalną, ale źródła ma irracjonalne i stąd niekiedy odporne dla czysto umysłowej retoryki.

Doświadczenie zdaje się jednak przemawiać za tym, że lęk abstrakcyjny przed śmiercią, jakkolwiek trudno ulegający perswazji i niemal niemożliwy do unicestwienia całkowitego, skoro już się pojawił, nie jest przecież zupełnie niedostępny edukacji i autoedukacji. Nie chodzi tu przy tym o łatwe wyłuszczenie twierdzeń naukowych, których w tym celu wystarczyłoby się wyuczyć. Sprawa polega na

tym, że tylko pozornie, tylko w mistyfikacji ideologicznej poczucie sensu życia jest naruszane przez świadomość jego krótkotrwałości i groźbę nieistnienia. W istocie jest odwrotnie: lęk abstrakcyjny przed śmiercią jest fenomenem wtórnym, rezultatem poczucia bezsensu życia, produktem wyobcowania samowiedzy jednostkowej z ludzkiej rzeczywistości historycznej, wynikiem tego, co Niemcy zwą *das Unbehagen* wobec świata zewnętrznego, przeżywania dziejów własnych jako czegoś obcego, niemożności oswojenia własnego losu. Bezsensowność życia nie jest skutkiem dręczącej myśli o śmierci, ale jej właściwą przyczyną, dlatego lęk abstrakcyjny przed śmiercią, choćby zostawił w świadomości jakieś dno obolałe, maleje jednak i słabnie proporcjonalnie do intensywności życia przeżywanego z poczuciem sensu. Zjawisko naturalne, albowiem poczucie bezsensu życia jest samowiedzą jednostki wyobcowaną wobec istnienia zewnętrznego tejże jednostki i szukającą dlatego sensu w sobie samej, a poza swym zewnętrznym i ludzkim istnieniem; wiedza o śmierci

## O RACJONALIZACJI ŚMIERCI

uniemożliwia jednak to zadanie, albowiem skończone trwanie świadomości osobniczej nie może samo nadać jej, ograniczonej do siebie i ku sobie zwróconej, poczucia celowości, a istnienie skończone może być przeżywane z poczuciem sensu tylko jako współistnienie aktywne ze światem, który je faktycznie, niezależnie od woli jednostki, determinuje.

[1956]\*

---

\* W nawiasach kwadratowych data pierwodruku lub – jeśli była wcześniejsza – data powstania tekstu. Szczegóły patrz: nota bibliograficzna.

## SPIS TREŚCI

Słowo wstępne (Zbigniew Mentzel) . . . . .	5
O racjonalizacji śmierci . . . . .	13
Salome czyli Wszyscy ludzie są śmiertelni . . . .	24
Obsesja śmierci . . . . .	37
Dotknięcie nicości . . . . .	41
Śmierć, to właściwie co? . . . . .	45
Śmierć jako własność prywatna . . . . .	55
Fenomen obojętności świata . . . . .	63
List do Tadeusza Kotarbińskiego . . . . .	94
<i>Sacrum</i> i śmierć . . . . .	97
Nasza śmierć, nasze ciało, nasze samooszukiwa- nie się . . . . .	114
Wzór na początek nowego wieku: po śmierci Matki Teresy . . . . .	138

## SPIS TREŚCI

O karze głównej . . . . .	141
O pogrzebach . . . . .	152
Kompletna i krótka metafizyka. Innej nie będzie. Innej nie będzie . . . . .	163
Postscriptum	
Pytanie o śmierć . . . . .	167
Nota bibliograficzna . . . . .	169

## Na przekór fałszywym pociechom

Tematem kilkunastu tekstów zebranych w tej książce – spośród których dwa nigdy dotąd nie były publikowane – jest ludzki lęk przed śmiercią, a także możliwość opanowania tego lęku, stawienia mu czoła.

To bardzo zróżnicowane teksty, pokazujące wszechstronność Kołakowskiego jako myśliciela, jak również jego głęboko ludzkie oblicze. Z równym zaangażowaniem i przenikliwością pisze filozof erudycyjny esej i list do nastoletniej czytelniczki, analizuje wielkie biblijne opowieści i wspomina tragicznie zmarłego przyjaciela.

Wobec pytań o sprawy ostateczne, sens życia i śmierci, zawsze jesteśmy samotni. A jednak wielkość Kołakowskiego polega i na tym, że staje on wobec nich razem z czytelnikiem, obok niego. Nie w pozycji nauczyciela, ale jako towarzysz w poszukiwaniach.

I choć jego myśl w swojej ostrości bywa bezlitosna – odsłaniając tę prawdę, że żyjemy w świecie obojętnym, pełnym cierpienia, pozbawionym łaski – jest zarazem pokrzepiająca. Pokazuje bowiem, że nawet w takim świecie można ocalić człowieczeństwo.

**Leszek Kołakowski** (1927–2009) – historyk filozofii, profesor Uniwersytetu Warszawskiego do marca 1968, od 1970 roku Senior Research Fellow w All Souls College Uniwersytetu Oksfordzkiego. Laureat wielu międzynarodowych nagród. Autor m.in. książek *Obecność mitu*, *Jeśli Boga nie ma...*, *Bóg nam nic nie jest dłużny*, *Jezus ośmieszony*.

Cena 42,99 zł

ISBN 978-83-240-6324-6



9 788324 063246 >

E-book dostępny na

**woblink.com**

KSIĄZKA DOSTĘPNA NA

**znak**  
KSIĘGARNIA